CENA 10 GR.

SZCZERBIEC

Narodowo Radykalne pismo tygodniowe

Nr. 2 (17) | Poznań, dnia 2 sierpnia 1934 r. | Rok I.

Tylko polski rząd da Polsce potęgę

Wiesław Kowalski

Znajomość Narodu podstawą uczciwego rządzenia

Nie może rządzić państwem i kierować losami narodu ten, kto nie zna jego duszy, właściwości, wad i zalet. Prawda ta poparta została w dziejach ludzkości licznemi dowodami. Bieg wydarzeń powodował gwałtowny upadek tych władców i rządzących, którzy prawdy tej nie chcieli uznać. Jeżeli spojrzymy na karty historji naszego Narodu znajdziemy potwierdzenia dla naszych słów. Jedną z wad naszego Narodu jest skłonność do swawoli, do rozwydrzonej wolności. Objawy swawoli obserwować możemy przez cały okres naszych dziejów, bodaj za panowania każdego króla. Tylko ci królowie, którzy mieli twardą rękę, silne oparcie o armję mogli dokonać i dokonali rzeczy wielkich. Oni też zapisali się dobrze w pamięci Narodu, dość wskazać na Bolesława Chrobrego, Stefana Batorego, Jana Sobieskiego. Bolesław Chrobry ścinał głowy opornym, Batory szabli w sejmie dobywał i z wojskiem na obrady przybywał, Sobieski zaś miał sławę zwycięskiego wodza i żołnierzy kochających go. Znali oni właściwości swych poddanych, umieli wydobyć z głębin to, co w nich było dobre i dla państwa pożyteczne, a tępić to co złe i szkodliwe. Zmieniły się czasy. Żyjemy w Rzeczypospolitej nietylko z nazwy, boć i dawniej Polska pod berłem królewskiem Rzeczypospolitą się nazywała. Władza należy dziś do Narodu według konstytucji, sprawują władzę prezydent z rządem, sejm i senat oraz sądy. Nie zmieniły się jednak właściwości duszy Narodu i ten kto chce rządzić Narodem musi je znać. Któż lepiej może znać Naród od narodowca, od tego, który krwią, wiarą, mową, obyczajami i tradycją zrośnięty jest z Narodem? Prawdę bolesną trzeba umieć przyjąć z pokorą wtedy, kiedy inni nam o niej mówią, a gdy nikt nam jej nie mówi, musimy ją sobie sami powiedzieć. Obóz narodowy znał niewątpliwie Naród, jego dzieje, wartość i zadania. Znał sztukę rządzenia, bo umiał przewidywać (dzieło odbudowy państwa polskiego przez Romana Dmowskiego, polityka, którą umiał narzucić i zamienić w czyn).

Zgrzeszył jednak obóz narodowy brakiem zdobywczości, brakiem silnej woli stosowania w życiu tego co umiał, brakiem silnej woli rządzenia.

Znaleźli się ludzie, którzy mieli tą wolę. Mieli wolę rządzenia i umieli władzę dla siebie zdobyć. Nie znają oni Narodu i dlatego prawda historyczna, którą staramy się udowodnić, odniesie nad nimi we właściwym czasie swe zwycięstwo..

Znajomości swego Narodu nie zastąpią naśladownictwa obcych, sąsiednich sposobów rządzenia. Oparcie o żywioły obcej nam rasy nie zastąpi oparcia o Naród. Formułki socjalistyczne i „ogólnoludzkie" wskazania masonerji nie zaprowadziły i nigdy nie zaprowadzą żadnego narodu do jego przeznaczeń.

Na czem więc oparta jest pewność władców?

Znajomość właściwości i potrzeb Narodu, oraz postępowania w myśl nich stanowią kardynalną zasadę pożytecznego i uczciwego rządzenia.

Tu leży źródło zła dzisiejszej rzeczywistości, której na dłuższą metę utrzymać nam nie wolno.

Pewność swoją opierają na powierzchownej obserwacji Narodu. „Naród nasz zewnątrz zimny jak lawa... wewnętrznego ognia sto lat nie ugasi..." pisał Adam Mickiewicz w III części Dziadów. Istotnie Naród zewnątrz jest zimny, uległy, bierny i trwożny. Wewnętrzny ogień my znamy. Jest on i w nas. Myśl narodowo - radykalna z niego powstała. Ogień nas zahartował. — Nie zgasiło go 8 lat, nie zgaszą dalsze.

Ze znajomości duszy Narodu, którego cząstką jesteśmy płynie moc nasza, wiara i wola. Wola rządzenia Narodem, wola poskromienia i w razie potrzeby zniszczenia złych jego właściwości, wola wykorzystania dobrych na pożytek i chwałę Matki — Polski.

Kochamy siłę, ale chcemy, aby była czynnikiem twórczym, tak jak była nim w rękach wielkich naszych królów z Chrobrym na czele, którego miecz stał się naszym symbolem.

Prawda historyczna i życie są naszymi sprzymierzeńcami.

Kto stanie nam na drodze do zwycięstwa?

Prawda i życie zawsze zwyciężają.

Rozwiązanie O.N.R. w Kielcach

Wojewoda kielecki dr. Dziadosz rozwiązał na terenie całego województwa kieleckiego Obóz Narodowo - Radykalny.

Pozostają w więzieniu

W więzieniu pozostają nadal kol. kol.: Michał Howorka, Gilewski z Mosiny oraz Graczyk z Rogoźna.

„Nie przyjęto - Greffner"!

Korzystając z przysługującego im prawa kilka rodzin zesłanych do Berezy - Kartuskiej wysłało zesłanym paczki żywnościowe.

Wszystkie paczki zostały zwrócone z napisem: „Nie przyjęto — Greffner".

Wiadomo jest, że na wyżywienie jeńców narodowych przeznaczona jest w obozie izolacyjnym „kwota" 28 groszy dziennie.

Ciekawi jesteśmy ile też dziennie wydaje na swe utrzymanie komendant obozu izolacyjnego w Berezie - Kartuskiej — Greffner. Czy też 28 groszy?? jeśli uważa, że więźniom tyle wystarczy!

Wzruszony ambasador

Federacja żydów polskich w Anglji urządziła 24. 7. wieczorem wielki bankiet pożegnalny na cześć ustępującego ambasadora R. P. w Londynie p. Konstantego Skirmunta. Na bankiecie było wielu wybitnych żydów m. in. lord Melchett, który niedawno porzucił anglikanizm i wrócił do judaizmu.

Przemawiający w imieniu egzekutywy sjonistycznej prof. Brodecki, podkreślił rolę Polski jako kolebki kultury żydowskiej i oświadczył, **że żydzi odczuwają wdzięczność dla obecnego rządu polskiego, za jego walkę z antysemityzmem.**

Ambasador Skirmunt głęboko wzruszony podziękował za słowa uznania.

Wzruszenie p. amb. Skirmunta nas również wzruszyło.

„Polski" minister

Jak donoszą dzienniki w Kownie bawił minister Mühlstein, który występował jako oficjalny delegat rządu polskiego w sprawie likwidacji konfliktu polsko - litewskiego.

Radzibyśmy wiedzieć jak ma na imię minister Mühlstein, jeśli nosi imię katolickie to od kiedy?

Młodzi, Czuwajcie!

Wacław Prawdzic

Zabierzcie głos

Walka o niepodległość Polski rozgrywała się na różnych frontach i przez różnych ludzi była kierowaną.

Był więc gen. Józef Haller, gen. Dowbór-Muśnicki, Józef Piłsudski i inni, oraz byli również hallerczycy, dowbórczycy i piłsudczycy.

Obecnie jakby tylko zasługi tych ostatnich gloryfikuje się i uznaje, i jakby tylko tych ostatnich uważa się oficjalnie za przedstawicieli bojowników o wolność i niepodległość Polski. Czy krew przez tamtych przelana na polach bitew poszła w zapomnienie, jako mniej warta i nie nieznacząca?

Gdzież więc są oni — co niejednokrotnie walczyli z narażeniem życia, z umiłowaniem sprawy i Narodu i którzy — jestem mocno przekonany — nie ustępowali w ofiarności i poświęceniu — ostatnim?!

Gdzież więc są oni?! Zginęli na polach bitew i żaden z nich nie pozostał? A może — jako mniej zasłużeni poprzednio, zasłużyli za to na wcześniejszą śmierć i wszyscy pomarli?

A może w końcu — jako słabsi od pierwszych fizycznie i duchowo są już tak wyczerpani, że odpoczywają po znojach i trudach?

Pytam się jeszcze raz — gdzież oni są?

Pytam się dlatego, że w obecnych czasach zwyrodnienia, spodlenia i zchamienia, kiedy brutalność zastąpiła grzeczność, uprzejmość i uczciwość, kiedy pieniądz jest bożyszczem, kiedy moralność, prawo i etyka chrześcijańska nie są normami ogólnie obowiązującemi, kiedy uczucie wstydu z popełnionego przestępstwa nie istnieje, kiedy wkrada się zdradziecko w społeczeństwo polskie duch azjatycki wszczepiany przez żydów bezpośrednio, oraz pośrednio i przez naszych rodaków, którzy zatracili cechy stanowiące chlubę każdego Polaka, t. j. godność narodową — powinni właśnie zabrać głos ci, co w imię tej właśnie godności walczyli i krew przelewali.

A więc do Was — Hallerczycy, dowbórczycy, uczestnicy powstań wielkopolskich i śląskich oraz do Was co walczyliście w Legjonach pod wodzą Józefa Piłsudskiego — głos jest ten skierowany.

Ci wszyscy, a za niemi i ci — co służąc w wojsku polskiem już w Niepodległej Polsce mieli możność zetknąć się z bojownikami tych walk, którzy odczuli wielkość wiary i ogrom uczucia jakiemi byli przepełnieni, a którzy z różnych przyczyn znaleźli się w „cywilu" powinni — bo to jest ich obowiązkiem — wziąść czynny udział w życiu społecznem i politycznem Polski, aby wyplenić radykalnie i bezapelacyjnie chwasty i zasiać ziarno zdrowe, na gruncie o wysokiej kulturze duchowej i moralnej.

Wy przedstawiacie siłę!

Zabierzcie głos i czynnie poprzyjcie go, a z pewnością nie przebrzmi on bez echa!

Do czynu!

Jedna miara dla krwi przelanej za Polskę

Przegląd prasy

Czytamy w „Kurjerze Lwowskim“:

„W ostatnim biuletynie tygodniowym B. B. W. R. znajdujemy ciekawe uwagi o rozwiązaniu Obozu Narodowo - Radykalnego. Z całą szczerością zwierza się organ „sanacyjny“, że powstanie O. N. R. napełniło go radosną nadzieją. **Oto nareszcie pewna część młodzieży „wyzwoliła się z pod wpływu Str. Narodowego“.** Niechby sobie młodzież ta uprawiała nawet najbardziej radykalną opozycję, byle zuienawidzona „endecja“ została przez to osłabiona. **Nadziei tych jednak — ubolewa dalej biuletyn — O. N. R. ziścić nie potrafił.** Podczas wyborów miejskich, zwłaszcza w Wilnie i Łodzi, nie pospieszył „sanacji“ z pomocą. Potwierdzone zostało w ten sposób „budzące się od początku jego istnienia podejrzenie, że jest on tylko detaszowanym oddziałem Str. Narodowego“. Wobec tego nie było oczywiście racji, by go oszczędzać. **Dziś jego członkowie siedzą w Berezie Kartuskiej lub w więzieniu.**

Biuletyn zarzuca dalej O. N. R-owi, że „uciekał się do argumentu siły brutalnej w walce z przeciwnikami politycznymi“. Pisząc o tem, organ P. P. S. „Robotnik“ stwierdza, że prawo moralne do stawiania takiego zarzutu „mają ci tylko, których sumienie jest pod tym względem czyste i niezaszargane“. Tego zaś o sobie nie może powiedzieć „sanacja“.“

— Tak — członkowie ONR — siedzą w Berezie lub więzieniu, ale żydzi dla odmiany odetchnęli — dowodem tego słowa dr. Gotliba w „Hajncie“:

„3—4 tygodnie temu sytuacja była trochę inna. Wyglądało, że wszystkie żydowskie partje i kierunki są rzeczywiście gotowe do wytworzenia takiego ciała, któreby ogarnęło zagrożone interesy całego żydowskiego ogółu.

Tak żydowskie interesy były wówczas zagrożone, mocno zagrożone i ciężka chmura zaległa całe życie żydowskie.“

Żydzi śmieją się i pogardzają tymi, którzy czynią to co oni im każą.

Dalej pisze, że trzeba się zająć wytworzeniem komitetu do walki z judofobją:

„A powinniśmy pamiętać, że żyjemy w czasie, kiedy walka z judofobją jest zaraz niezbędna i kiedy ta walka ma dużo dobrych widoków i nieograniczone możliwości.“

Pewnie „dużo dobrych widoków“ i przecież najpoważniejsi przeciwnicy siedzą w Berezie lub więzieniu, a ich obóz rozwiązany. Gdy „Gazeta Warszawska“ stwierdziła, iż obóz narodowy dąży do pozbawienia żydów w Polsce praw obywatelskich, sanacyjny „Kurjer Poranny“ pisze:

„Czegoż to chcą właściwie!... Wzięcia za nawias państwowego świadomego i planowego życia miljonów mieszkańców wolnej Polski, i uczynienia z nich... nie mówcie cudzoziemców, bo to tylko obłuda, powiedzcie — dźwigających wszystkie państwowe ciężary, a jednak najzupełniej bezprawnych. Cóż się stanie w ten sposób? Urośnie niesłychanie tłum niezadowolonych, obcych do cna interesom całości, upośledzonych, więc — jak zwykle w tych razach — buntujących się skrycie. Wydziedziczeni stają się zawsze wrogami wewnętrznymi państwa, to wiadomo. Nie zdawać sobie z tego sprawy mogą tylko polityczni ślepcy, lub prymitywy.“

W odpowiedzi na rozwodzenie K. P., wystarczy przytoczyć słowa „Robotnika“:

„Mogłoby się zdawać, że dziś niema obywateli „upośledzonych“ i „buntujących się skrycie“, możnaby przypuszczać, że dzisiejsi kierownicy państwa dalecy są od „politycznych ślepców lub prymitywów“.

Niech spojrzą wokół siebie, niech posłuchają tego, co ludzie mówią sobie na ucho, a może zdadzą sobie sprawę z rzeczywistości.“

Ludzi, co podobne bzdury umyślnie lub celowo piszą w „Kurj. Por.“, należy traktować gorzej od żydów lub wywieść do zakładu dla umysłowo chorych do Tworek.

Żydzi coraz więcej pewności nabierają — o ich bezczelnym tupecie świadczy informacja zamieszczona w żydowskiej „5 rano“:

„Adw. L. Lewin referował **żądanie(!)** zawarte w nadesłanym memorjale prezesa Mazura w sprawie interwencji rządu polskiego w obronie Stawskiego“.

Dochodzi więc do tego, że żydzi żądają (!) — by rząd polski interwenjował w sprawie żyda - mordercy Stawskiego u rządu angielskiego... Komentarze chyba zbyteczne.

Stefan Bławdziewicz

Usunąć bezrobocie!

Najtragiczniejszą cechą naszych czasów jest bezsprzecznie bezrobocie. Świat tak zdawałoby się bogaty i zamożny, gdzie miljony fabryk nie mogło nadążyć w robocie, stał się naraz ciasny; — okazuje się, że dla całej masy ludzi niema na niem miejsca. Dzięki wadliwemu ustrojowi gospodarczemu doszliśmy do tego bądź co bądź niebywałego stanu, że na świecie wszystkiego jest wbród, jest dość ludzi chcących pracować i tworzyć, a równocześnie olbrzymie rzesze bezrobotnych giną z głodu. Gdziekolwiek się spojrzy, wszędzie widać szeregi ludzi bezrobotnych — są to przeważnie ludzie młodzi. — Nie brak ich we wszystkich zawodach czy to fizycznych, czy umysłowych. Znana jest potworna wprost nędza jaka wśród nich panuje: sceny jakie można widzieć w barakach dla bezrobotnych na Annopolu w Warszawie, lub na jakiemś smutnem „Wesołem Miasteczku“ w Poznaniu wołają wprost o pomstę do nieba.

Lecz nie chcemy się na tem miejscu roztkliwiać i opisywać tej całej biedy. Jako narodowi radykali, którzy postawili sobie za cel wzmocnienie i unarodowienie Polski, dążymy bezwzględnie do zapewnienia Narodowi w Jego Państwie elementarnych warunków bytu. Nie może być bowiem budowana Wielka Polska przez naród nędzarzy. Nie chodzi nam w tej chwili o rzucanie jakichkolwiek demagogicznych haseł, ale musi nas jak najbardziej obchodzić kwestja bezrobocia, gdyż w obecnej sytuacji Polska nie może sobie pozwolić na marnowanie tal wielkich sił i możliwości twórczych, jakie tkwią w części Narodu dotkniętej klęską bezrobocia. Z drugiej strony jako nacjonaliści nie możemy przenigdy się zgodzić, żebyśmy mieli bezczynnie mrzeć z głodu i być poniewierani, podczas gdy kapitalista, pośrednik, czy inteligent żydowski wzbogaca się jeszcze i wywiera coraz większy wpływ na nasze życie.

Siły drzemiące w masach bezrobotnych są olbrzymie. My je oceniamy i chcemy ażeby one zwróciły się w kierunku budowy Wielkiej Polski. Lecz bezrobotny pozbawiony środków do życia i niemający częstokroć już nic do stracenia może ulec wpływom żydowsko - komunistycznym. Ten człowiek może wpaść w rozpacz i swoje siły skierować przeciwko własnemu Narodowi i Państwu. **Żydostwo doskonale to rozumie, dlatego też taką zawziętą akcję prowadzi wśród bezrobotnych: robi to konspiracyjnie przez jaczejki Polskiej Komunistycznej Partji, przez różne socjalistyczne związki, a ostatnio także i komunizujący i wyraźnie wpływom „obcych agentur“ ulegający Legjon Młodych usiłuje skierować polskiego bezrobotnego na manowce antypaństwowej działalności.**

Przyznać musimy, że polski bezrobotny nie ulega tym podszeptom, natomiast z coraz większym entuzjazmem zaciąga się do szeregów narodowych. — To też my narodowcy rozumiemy, że bez dostarczenia w Polsce pracy wszystkim Polakom i tylko Polakom, mowy o ielkiej Polsce być nie może, bo siłę Państwa i Narodu tworzą ludzie pracujący.

Do pracy w Polsce mają prawo tylko Polacy — to jest między innemi także jeden z powodów naszej nieubłaganej walki z żydostwem. **Na miejsce 4 prawie miljonów żydów, chcemy ażeby w Polsce żyło i rozwijało się 4 milj. Polaków.** Praca jest naszem prawem i dlatego o to prawo walczymy i walczyć będziemy. Polska ma wszelkie dane rozwojowe: mamy ogromne bogactwa naturalne, mamy ludność chcącą pracować, mamy liczne warsztaty pracy — brak nam tylko... pracy. Obecna atmosfera beznadziejności, czekania na „zmianę konjunktury“, lub na „koniec kryzysu“, już się nam znudziła, a stała się niemożliwa dla tych wszystkich, którzy już nie mają z czego żyć.

Gospodarstwo polskie jest obecnie zdezorganizowane, lub zorganizowane na zasadach anty - narodowych — znana jest doskonale świetna organizacja społeczeństwa żydowskiego działająca na niekorzyść naszego Narodu. Nadszedł czas, aby życie gospodarcze polskie zorganizować tak, ażeby wszystkim Polakom zapewnić pracę i egzystencję, a usunąć wreszcie z Polski pasorzyta żydowskiego.

Te kapitalne zadania może przeprowadzać obok zorganizowanego społeczeństwa narodowego i Państwo Polskie. Co więcej Państwo w życiu Narodu jest instytucją tak dalece zasadniczą i potężną, że bez Jego współdziałania wyżej wymienionych zadań przeprowadzić się nie da. Dlatego Państwo Polskie musi być Państwem Narodowem.

Państwo Narodowe, jak już zaznaczyliśmy będzie miało jako jeden z głównych zadań dostarczenie wszystkim Polakom pracy. Jest to tak wielki obowiązek, że aby go spełnić, środki najbardziej radykalne będą musiały być stosowane — i kto wie czy tutaj właśnie nie leży sedno naszego narodowego radykalizmu.

Tadeusz Motz

Koniec, czy początek?

Duch narodowo-radykalny opanowuje coraz nowe kręgi, zyskując coraz więcej zrozumienia wśród społeczeństwa polskiego. Brak form organizacyjnych nie zniszczył dorobku 3 miesięcznej pracy b. O. N. R., przeciwnie uwydatnił tylko jeszcze bardziej szczery, a zarazem słuszny, bo życiowy charakter tej pracy.

Życie dzisiejsze jest twarde, brutalne i bezkompromisowe. Wymaga ono od ludzi z jednej strony — siły charakteru oraz równej mu brutalności i bezkompromitowości ze względów taktycznych, z drugiej — ideowości, uczciwości i poświęcenia, ze względów na trwałość i skuteczność akcji.

Twardym więc musi być narodowy radykał, nieustępliwy, mocno stojący przy sztandarze narodowym.

W szeregach narodowo-radykalnych nie ma miejsca dla jednostek słabych duchowo i moralnie, dla których Bereza Kartuska lub więzienie jest powodem i usprawiedliwieniem dezercji.

Walka została dopiero rozpoczęta i prowadzoną być musi w dalszym ciągu z całą bezwzględnością oraz konsekwencją. O zawieszeniu broni lub rezygnacji z walki mowy być nie może, bo byłoby to dowodem naszej podłości i słabego charakteru.

Smutny i nierycerski byłby to koniec naszego żywota. Na szczęście tak nie jest!

Szeregi narodowo-radykalne zyskują z każdym dniem na wartości oraz na doborze jednostek pełnowartościowych dla naszego ruchu. Jednostki słabe odpadają — zostają mocne!

W tem jest nasza siła! — Tu leży cała nadzieja i wiara w powodzenie naszych wysiłków.

Najlepiej na przykładzie Warszawy można zaobserwować, że głębokie ujęcie wskazań ideowych i programowych ruchu narodowo- radykalnego, uwzględniających w pierwszym rzędzie życie takie, jakie ono jest — uwzględniające potrzeby tak robotników, chłopów, jak i inteligentów — krótko całego Narodu, mocno przylgnęło do szerokich rzesz społeczeństwa.

Narzekania na ospałość i tchórzliwe zejście z placu walki, na dezorjentację, oraz brak wskazań działania są nieuzasadnione. Płyną one z nieświadomości tych jednostek, które posiadając bielmo na oczach — nie widzą.

Jedna jest tu rada — czekać aż przewidzą.

Reszta posiada szerokie możliwości dla pracy twórczej i pozytywnej.

Stojąc twardo na straży ruchu narodowo - radykalnego obowiązkiem wszystkich jego zwolenników jest praca wśród otaczających zbiorowisk ludzkich, wśród organizacji społecznych, politycznych, sportowych, kulturalnych i innych.

Przez urabianie poglądów i zainteresowań społeczeństwa w myśl wskazań ruchu narodowo - radykalnego przygotowujemy grunt pod przyszłe pewne zwycięstwo.

Rozkaz

Idź! Czuwaj! Do czynu ciągłego,
Polaku, wyciągaj ramiona!
Ojczyzna sprawności twej wzywa
Do Ciebie ma prawo li ona!

Idź! Czuwaj! i zawsze miej miarę.
Cokolwiek by losy zrządziły;
Jest Polska i będzie bez końca
Jeśli jej starczy twej siły!

Idź! Czuwaj! Kochając swe serce,
Prawdy w niem buduj świątynię;
Żyć warto, jeśli twe życie
Ofiarnie dla Polski upłynie.

Idź! Czuwaj! Otwarte miej oczy,
Byś dostrzegł w sam czas, z jakiej strony,
I jaki się wróg ku nam skrada,
Chęcią niszczenia wiedziony.

Idź! Czuwaj! Bądź Czujny! Codziennie
Ucho przykładaj do ziemi
Byś słyszał jej szept najtajniejszy,
Gdzie pójść masz z ramiony swojemi.

Idź! Czuwaj! Patrz! Słuchaj! byś wiedział,
Nim swoją rozminiesz się dobą,
Gdzie pójść masz z twem sercem i duszą.
Z tem wszystkiem, co tylko jest — Tobą!

Jan Kasprowicz.

Numerus clausus?!

Ostatnio w Warszawie ogłoszono listę nowych adwokatów. Na 39 nazwisk — 23 żydów.

Jednocześnie na świeżo ogłoszonych listach aplikantów adwokackich znajduje się 38 żydów na 22 Polaków.

Rzeczywiście — numerus clausus!

40.000

Wiecie już, że rok temu rozwiązano O. W. P., obecnie zawieszono O. N. R., a czy wiecie, że istnieje i działa w Polsce żydowska organizacja wojskowa Betar, mająca w Polsce 657 oddziałów i 40.000 członków. — Organizacja ta posiada szkołę instruktorów w Zielonce pod Warszawą.

O. W. P. i O. N. R. rozwiązano, bo były to organizacje antypaństwowe, Betar jest widocznie zbyt państwową organizacją, aby ją rozwiązać.

Każdy Polak musi mieć pracę i chleb

Czesław Oleszyński

Zagadnienie wojny w światopoglądzie narodowym

Niema w polityce europejskiej zagadnienia, któremuby poświęcono więcej uwagi i czasu, jak kwestja utrzymania pokoju. Do znudzenia już nasłuchaliśmy się i naczytali mów, artykułów, wywiadów i oświadczeń różnych dyplomatów, ministrów, parlamentarzystów, publicystów i pisarzy na temat potępienia wojny. Również nie robią już żadnego wrażenia obrady Ligi Narodów, konferencje rozbrojeniowe, kongresy pokojowe, zjazdy pacyfistów.

Dziś wszyscy prawie zdają sobie sprawę z tego, że słowami rzucanemi na wiatr i świstkami papieru wojny się nie pogrzebie; że to wszystko nieszczerość i fikcja; że do tak ważnego zagadnienia trzeba podejść bez histerji.

Takie właśnie ujęcie zagadnienia wojny — realne i szczere, jest cechą światopoglądu narodowego. Temu nawet nasi przeciwnicy zaprzeczyć nie mogą. Jakkolwiekbądź byśmy się zapatrywali na konieczność wojny, nie uważamy jej za zeźnię i mordownię, nie obniżamy i nie spłaszczamy tego nawskroś tragicznego objawu w życiu narodów, nie odzieramy jej z heroizmu miljonów ofiar Nieznanego Żołnierza. Wojna jako środek załatwiania wielkich konfliktów międzynarodowych, jest dowodem tego, że ludzkość uważa interesy zbiorowości: godność, niezależność, niepodległość narodu i państwa, za wyższe od życia i szczęścia jednostek.

Publicysta katolicki, O. Jan Rostworowski na łamach „Przeglądu Powszechnego“ z roku 1928 w art. p. t.: „Piękno ideałów rycerskich, a dążenia katolickiego pacyfizmu“ ujął to następująco: „To, co stanowi samo istotę piękna właściwego wojnie, to jest ta cudowna rzecz, jaką jest ofiara składana w imię wysokich ideałów. Czy bowiem rozgrywa się ona jednodniową bitwą „na polu chwały“, czy wielomiesięcznem cierpieniem w gehennie okopów i strzeleckich rowów, czy narzędziem jej jest koncerz i kopja husarska, czy kulomiot i bomba i zdradziecka fala trującego gazu — wojna jest zawsze ogromną sumą wspaniałych poświęceń. Bo te tysiące i miljony (żołnierzy)... stwierdzają głośno tą swoją ofiarą ową podstawową prawdę wszelkiej duchowej kultury, że są na świecie dobra wyższe i cenniejsze, niż zdrowie i życie“.

Myśl jednak o organizacji pokoju światowego, w którymby kwitły te „dobra wyższe i cenniejsze“: „wysokie ideały z wojną i żołnierskiem życie związane i inne jeszcze, które grupują się koło wzniosłych idei narodu i ojczyzny“ (O. Rostworowski) jest zupełnie słuszna.

Chcemy pokoju, ale nie za wszelką cenę nie z wyrzeczeniem się narodowej i kulturalno - rasowej odrębności, nie ze zhańbieniem honoru i godności narodowej, nie z pogwałceniem zasad i praw Boskich i ludzkich; nie chcemy pokoju dla wygody, egoizmu i materjalizmu, pokoju, którego celem byłaby „potworna, kultem materjalnego dobrobytu przejęta, kupiecko - bankierska Pan - europa“.

Odrzucamy więc zgóry pacyfizm w „pan - europejskim“, międzynarodowem zrozumieniu, propagowany przez żydostwo i masonerję, jako wypływ tchórzostwa, egoizmu, żądzy uciech i użycia. Temu pacyfizmowi wypowiadamy wojnę!

Podłożem, na którem wyrosnąć może prawdziwy pacyfizm jest wprowadzenie zasad chrześcijańskich do życia międzynarodowego, poszanowanie godności innych narodów i atmosfera zupełnej szczerości w stosunkach międzynarodowych. Zorganizowany na tych podstawach pokój, doprowadzi do rozkwitu ludzkości przez rozwój jednostki i narodu w zgodzie z prawami Boskiemi i ludzkiemi.

Taki jest pogląd narodowo - radykalny na kwestję pokoju i wojny — jest on szczery i realny, a przedewszystkiem zgodny z psychologją i tradycjami polskiemi i aryjskiemi.

Z protokułu pierwszego posiedzenia Mędrców Syonu

Zasady i podstawy rządu żydowsko masońskiego

Hasłem naszem jest siła i podstęp. W sprawach polityki zwycięża tylko siła, zwłaszcza jeśli ukryta jest poza zaletami, niezbędnemi dla mężów stanu. Gwałt powinien być zasadą, postęp zaś i obłuda przepisem dla rządów, które nie chcą złożyć korony u stóp przedstawicieli jakiej nowej potęgi. Jest to zło, stanowiące jedynie środek osiągnięcia celu, którym jest dobro. To też nie powinniśmy się cofać przed korupcją pieniężną, oszustwem i zdradą, o ile ma to dopomóc do osiągnięcia celu naszego. — W polityce naszej należy umieć brać, bez wahania własność cudzą, jeżeli przy jej pomocy zdobędziemy uległość i władzę.

Teror.

Państwo nasze, kroczące drogą podboju pokojowego ma prawo zastąpienia okropności wojny przez mniej dostrzegalne ale więcej celowe egzekucje, przy których pomocy należy podtrzymywać teror, usposabiający do ślepego posłuszeństwa. Sprawiedliwa, lecz nieubłagana surowość stanowi najważniejszy czynnik siły dla państwa: nietylko dla zysku lecz również w imię obowiązku, dla zwycięstwa przysięgo, musimy być wierni programowi gwałtu i obłudy. — Zasada wyrachowania jest o tyle silna, o ile i środki, których używa. Dlatego też nie tyle przy pomocy samych środków, ile dzięki doktrynie bezwzględności osiągniemy triumf i oddamy wszystkie rządy we władanie pańszczyźniane naszego „nadrządu“. Wystarczy, by wiedziano, że jesteśmy nieubłagani a ustaną zaraz wypadki nieposłuszeństwa. (Str. 14).

Zdrowy objaw

Polska Katolicka Agencja Prasowa donosi:

Zarząd Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie ogłosił następujące oświadczenie:

„Ponieważ w czasopiśmie Legjonu Młodych „Dziś i Jutro“ ukazały się kilkakrotnie artykuły i wzmianki, uwłaczające honorowi legjonistów oraz występujące przeciwko polityce państwowej, Związek Legjonistów Polskich w Częstochowie na walnem zebraniu w dn. 9 czerwca 1934 roku jednogłośnie postanowił podać do wiadomości publicznej następujące oświadczenie:

Legjon Młodych swojemi ostatniemi wystąpieniami, szczególnie w okresie przedwyborczym, działał na szkodę państwa, rozbijał jednolitość Bloku Gospodarczego, szerzył zamęt oraz dezorjentację w miejscowem społeczeństwie. Walne zebranie Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie piętnuje działalność Legjonu Młodych w Częstochowie i zastrzega sobie jakiekolwiek powoływanie się na łączność ideową Legjonu Młodych ze Związkiem Legjonistów w Częstochowie oraz nawiązywania do tradycji czynu legjonowego. Związek Legjonistów potępia metody pracy i obecny cały stosunek Legjonu Młodych w Częstochowie do państwa“.

Podobną odezwę ogłosił zarząd Związku Rezerwistów. Widzimy więc, że Legjon Młodych walczy nietylko z religją.

Coraz częstsze mamy dowody tego, że zasłużeni dla Polski Legjoniści nie chcą mieć nic wspólnego z karjerowiczowską bandą „Legjonu Młodych“.

Zdrowy objaw!

Z TYGODNIA

Francuski minister spraw zagranicznych Barthou wytrwale pracuje nad zabezpieczeniem pokoju w Europie. Obecnie dąży do tak zwanego „Locarna wschodniego“, to znaczy do zawarcia przez zainteresowane państwa paktu gwarantującego pokój na wschodzie. Pakt ten ma według planu Barthou zawrzeć osiem państw, między innemi i Polska. Uderza nas przytem to, że chociaż Polska z natury rzeczy powinna być i w tym wypadku główną sojuszniczką Francji, tembardziej, że już sam sojusz polsko - francuski byłby dla niej dostateczną gwarancją bezpieczeństwa, głównym sprzymierzeńcem Francji w tym wypadku ma być Rosja.

Niejasna polityka zagraniczna rządu polskiego naraziła nas na nieufność Francji oraz odsunięcie Polski na drugi plan w kwestji, o której ona właściwie powinna głównie decydować.

Zamach stanu w Austrji. Wskazywaliśmy niedawno w artykule p. t. „Hitlerowcy w podziemiach“ na tajną robotę narodowych socjalistów w Austrji. Obecnie możemy potwierdzić nasze obawy o los Austrji. Oto bowiem hitlerowcy usiłowali tam dokonać ostatnio zamachu stanu. Podczas zajść zamordowany został kanclerz Dolfuss. Chociaż rewolucję udało się rządowi w samym zarodku stłumić i do rozlewu krwi nie doszło, poniosła jednak Austrja bolesną stratę przez śmierć jednego z najbardziej wyrobionych polityków. Obecnie mimo stłumienia rewolucji **stanowisko Austrji jest bardzo niepewne, dopóki w jej życiu wewnętrznem ścierają się różne kierunki polityczne kierowane przez zagranicę,** bez względu na to czy jest nim kierunek niemiecki, włoski czy francuski.

Straty wyrządzone przez powódź, która nawiedziła całą południową Polskę, są olbrzymie. Rząd polski kosztowała ta klęska do chwili obecnej już przeszło 150 miljonów złotych. Przeszło 70 tysięcy ludzi znajduje się bez dachu nad głową. W większej części całe ich mienie nie wyłączając inwentarza żywego zabrała woda. Cała Polska śpieszy z pomocą ofiarom powodzi. W sandomierskiem Wisła zalała 15.000 ha pszennej ziemi. Szerokość Wisły w tem miejscu wynosi obecnie 7 kilometrów, a woda, która wystąpiła z brzegów tworzy jezioro o powierzchni 350 km². W znacznie słabszym stopniu nawiedziła powódź Warszawę. — Obecnie zdradziecka fala zagraża Pomorzu.

Tak zwany rząd jedności narodowej we Francji składający się z przedstawicieli wszystkich partji o mało nie uległ rozbiciu. Mianowicie b. premjer, a obecnie minister francuski Tardieu zarzucił b. premjerowi, również członkowi obecnego rządu Chautempsowi, że świadomie ukrywał aferę Stawiskiego. Cała Francja, narówni z Europą czekała z natężeniem na wynik konfliktu obydwu ministrów, gdyż w razie dymisji obecnego gabinetu zaogniona sytuacja wewnętrzna Francji mogłaby przynieść nowe wstrząsy wewnętrzne.

„Na szczęście“ dla Francji zatarg między ministrami został złagodzony i sprawa niezwykłej afery masońsko - żydowskiej znów stoi na martwym punkcie.

Obwieś

Onufry Zagłoba na urlopie

Ano sprzykrzyło się panu Zagłobie w niebie siedzieć, bo niby mu tam dobrze było, ale że św. Piotr godziwego miodu pić nie dawał, w obawie, aby się zacny ów mąż nie urżnął, postanowił tedy pan Onufry spuścić się na ziemię i przy jakiej grzecznej okowicie języka zasięgnąć.

— Siła się w Polsce musiała zmienić, przeciem blisko trzy wieki ojczyzny nie odwiedził.

Pożyczył więc sobie od znajomego anioła skrzydła i po paru chwilach wylądował na ziemi. Jakoś tak szczęśliwie trafił, że akurat znalazł się przed drzwiami, nad któremi wyimaginowana była butelka pokaźna a napis głosił: „Tu się jada jak u matki“.

— Uczciwa to musi być jakaś oberża! — pomyślał, ale na wszelki wypadek splunął za siebie, aby złe odegnać. Trochę sobie przytem kontusz opluł, bo już dawno wprawę w tem stracił, gdyż św. Piotr w niebie pluć nie pozwalał. — Wlazł raźno do środka i widząc sporą kupę ludzi przy stołach siedzą.

— Czołem Mości panowie! — zawołał.

Paru odmruknęło mu coś na powitanie, ale nikt się od stołów nie ruszył. — Jedynie podbiegł jakiś niepozorny kundel i fachowo go obwąchiwał. W końcu radośnie, prawie ludzkim głosem zaszczekał: — hau, hau, Zagłoba to jest, hau!

Zdębiał pan Onufry na widok tak niezwykłej zmyślności i zaraz zaczął pytać sąsiada, do którego się był przysiadł — co to za pies cudowny, że odrazu odgadł kto on zacz i ludzkim głosem prawie nazwisko umiał wypowiedzieć?

— Toć to policyjny pies — uczony bardzo — sąsiad odpowie.

Zdziwił się okrutnie rycerz, bo słyszał wprawdzie w niebie od niedawno przybyłego generała Zagórskiego, że teraz na całym świecie psy policji pomagają, ale z jakowejś rasy wilków. Więc też zwątpił, czy to aby prawda, bo skądże taki zwykły kundel psa - wilka mógł zastąpić. Zaraz też się sąsiada zapytał.

— E! bo to przecie tajny pies, dla niepoznaki jako kundel chodzi.

Ale nie miał czasu rycerz dalej pytać, bo wnet go kompanja cała otoczyła i o wieści z nieba dopytywać poczęła.

Pan Zagłoba rad, że z nieba na urlop zwiał, ciekaw był bardzo, co też na ziemi są za nowości, więc miast sam mówić, ludzi o nowiny dopytywał. Wnet jeden przez drugiego zaczął cuda różne opowiadać, chcąc wszystko zacnemu mężowi wyjaśnić co się teraz na świecie dzieje. Jeden o nowych wynalazkach, samolotach, tramwajach, samochodach, inny o elektryczności, o miastach nowych, inny znów coś o nowym sposobie rządzenia prawić zaczął.

Okrutnie się pan Onufry tem zainteresował, bo zawsze w sprawach publicznych lubił głos zabierać.

— Cicho tam, niech Waść o polityce gada, a reszta potem — zawołał.

Opowiadał mu więc ów młokos, ten co to pierwszy zaczął w tej materji gadać, że teraz w Polsce niema króla, że zamiast niego jest prezydent, sejm, rząd...

— Ano to siła się zmieniło, widocznie moda jest teraz inna. No nie chcieli króla, niech mają inną głowę, może to i dobrze, że teraz jest prezydent — obce dynastje przynajmniej do rządu się nie wtrącają — rzekł pan Zagłoba.

Śmiech na to gruchnął po sali.

— A jak to teraz u was sejm wygląda? — zapytał młodziana.

— Całkiem inakszy jest niż za pańskich czasów, dziś cały naród posłów wybiera, tylko że i żydzi też spostują.

— A co też waćpan za głupstwa opowiada — możliwa to rzecz, aby posłem na sejm Najjaśniejszej Rzeczypospolitej żydowin plugawy mógł być? Co za czasy, żeby to Kmicic wiedział! — Kiwał głową pan Onufry i zaraz bardzo posmutniał. Za moich czasów, to żydowin karczmę mógł trzymać, handlem trudnić, ale żeby o losach ojczyzny naszej miał decydować, to do takiego wstydu i pohańbienia żaden Polak by nie dopuścił.

— A w rządzie któż teraz siedzi, godne jakie persony?

Zaczął więc młodzian wymieniać dzisiejszych rządców kolejno, po nazwisku, każdemu zawód przydając i o ich obyczajach objaśniał.

— To widzę, że prawie sam rycerski stan godności sprawuje, dobra to rzecz — tylko co tylu nazwiska cudzoziemskie nosi, jeszczebym gotów sądzić, że jakiś żyd wśród nich siedzi, choć przecie tak nie jest. — A religijni to ludzie, w Matkę Bożą wierzą? — zapytał.

Ale ten go objaśniał już o innych rzeczach, opowiadał, jaka to bieda teraz w kraju, ilu ludzi bez pracy.

— Co też asan opowiadasz, przecie tyle wspaniałych wehikułów widzę, ciągle jakaś ważna osoba przejeżdża. Dobrobyt musi być w Polsce.

Smutnie się wszyscy uśmiechnęli, a niejeden łzę pokryjomu otarł.

Zobaczył to pan Zagłoba i też okrutnie się zasmucił, nierad był bardzo z rzeczy, które mu opowiadano. W milczeniu popijał dalej jakoweś wino, obiecując sobie wrócić jeszcze raz na ziemię ze swoją dawną kompanją — Wołodyjowskiego, Skrzetuskiego z synami, Kmicica wezmę, to zaraz porządek przywrócimy myślał. W końcu chrapnął pan Onufry.

Obudziło go gwałtowne szarpanie za połę kontusza, to gospodarz domagał się zapłaty za wino. Oburzył się rycerz srodze, że od tak godnej osoby co w gościnę przybyła, zapłaty żądają. Wstał więc, przeciągnął się setnie i zawołał do gospodarza:

— Całuj waćpan psa w nos, a uważaj, by się nie odwrócił, bo łacno na despekt możesz się narazić! — i zły, trzasnąwszy drzwiami poszedł na miasto.

Niema takich warunków, w których wolnoby było któremukolwiek z nas przestać być obozowcem. A im trudniejsze warunki, tem większy obowiązek wytrwania

Jan Ogrodowicz

Czwarty zabór

Cechami silnie związanemi z naturą aryjczyka, szczególnie wychowanego w wierze katolickiej, potęgującej w znacznym stopniu dodatnie strony duszy ludzkiej, są bezwątpienia — szczerość, otwartość, prawdomówność i prostolinijność charakteru oraz uczciwość w postępowaniu z ludźmi.

Zdziczenie moralne, jakie obecnie widzimy, spotykane na każdym kroku wypadki oszustw, kradzieży, rabunków i mordów, jak również cechującą politykę dwulicowość, nieszczerość oraz kupczenie przekonaniami jest obce naszej osobowości i naszej kulturze.

Niewątpliwie stan ten tłomaczy obecne ciężkie położenie gospodarcze, ale bezwątpienia głównymi sprawcami obecnego stanu rzeczy są żydzi.

Ich demoralizujący, tchnący zgnilizną moralną i duchową wpływ, działa niezmiernie destrukcyjnie. **Żydzi od wieków prowadzili dwie polityki, posiadali w stosunku do niearyjczyków, jakby „dwie strony medalu".**

Jedna — widoczna dla wszystkich, oficjalna, pięknie się prezentująca, druga — niewidoczna, ukryta, która jest przeciwieństwem pierwszej.

Pierwsza przeznaczona jest dla tumanienia i ogłupiania „gojów", którzy nie orjentują się, względnie z innych, niskich pobudek nie chcący się orjentować, pracują dla nich, oddają w ich ręce faktyczne rządy i pieniądze, druga — właściwa, prawdziwa światowa polityka żydostwa.

Naiwnem wydaje się twierdzenie, jakoby żydzi zdolni byli zasymilować się oraz stać się prawdziwymi Polakami, pracującymi szczerze dla dobra Polski.

Podobne miemanie może się zrodzić jedynie w głupiutkiej głowie nierozwiniętego człowieka, który widzi słońce, w momencie, kiedy deszcz leje.

Te dwie strony charakteru żydostwa uwidoczniły się ostatnio w bezczelnej „interwencji" — rabinów u kard. Kakowskiego, która przeszła wszelkie granice prawdopodobieństwa.

Z jednej strony walka z kościołem katolickim, popieranie bezbożnictwa, pism bezbożniczych, głoszenie haseł rozluźniających spoistość rodziny, a przez nią — Narodu, z drugiej uniżoność i płaszczenie się przed tymi, których stara się zbezcześcić i zniszczyć.

Społeczeństwo polskie różnych odcieni politycznych w kwestji żydowskiej jest naogół zgodne. Nie biorę tu pod uwagę tych wszystkich, którzy grupując się w organizacjach itp., stanowiących zlepek ludzi o różnych poglądach politycznych, różnym poziomie umysłowym i moralnym dla których „mamona" jest celem i ideą przewodnią w życiu.

Biorę tu pod uwagę tych tylko, którzy są stuprocetnowemi Polakami, których moralność jest prawa i szczera, a rozum funkcjonuje normalnie.

Jeśli uznaliśmy już żyda szkodnikiem w państwie, to dziwnem może nam się wydawać opieka naszych władz nad nimi, oraz dziwne uleganie ich wpływom i żądaniom, natomiast szykanowanie tych, którzy postanowili kraj nasz od zmory tej uwolnić.

Dziwnie kojarzą się takie fakty, jak interwencja żydów u władz, atak żydostwa na b. O. N. R. z rozwiązaniem O. N. R., Berezą Kartuską i wielu innymi.

W okresie zwiększającego się wciąż bezrobocia, kiedy tysiące rodzin niema własnego dachu nad głową i włożyć co do ust, kiedy dziesiątki tysięcy młodzieży wskutek okropnych warunków materjalnych i zdrowotnych nie może normalnie rozwijać się fizycznie, wyrabiać się duchowo oraz zdobywać wiedzę, kiedy szerzy się demoralizacja i niedowiarstwo — cztery miljony żydów panoszy się i bogaci.

Przez opanowanie handlu, przemysłu, zawodów wolnych, a nawet urzędów państwowych i rolnictwa, uzależnili całe nasze życie społeczno - gosp. od siebie.

Czyż nie jest skandalem, żeby jak donosi „Słowo Pomorskie":

„Na pięć stanowisk naczelników wydziałów w Izbie Skarbowej w Grudziądzu, do których poza poborami przywiązany jest dodatek służbowy po 200 zł miesięcznie, dwa obsadzone są przez urzędników pochodzenia żydowskiego.

Mianowicie naczelnikiem wydziału II, do którego zakresu działania w II instancji **należą sprawy egzekucyjne, dające się dziś tak dobrze we znaki płatnikom przez zwózki zajętych ruchomości oraz przez sprzedaż** nieraz reszty mienia oraz podatki bezpośrednie, do których należą między innemi podatek: przemysłowy i dochodowy — jest urzędnik pochodzenia żydowskiego, p. Ludwik Broniatowski.

Nazwisko rodowe semickie tegoż pana brzmi: Borensztejn. P. Borniatowski został przydzielony do Grudziądza w końcu roku ub. z Kielc.

Jak widzimy, najważniejszy dział w II instancji administracji skarbowej na Pomorzu. gdzie nieraz dużo zależy od swobodnego uznania władzy, jak np. ostateczne orzekanie w toku instancji co do wysokości jest przez urzędnika pochodzenia żydowskiego.

Drugim naczelnikiem wydziału pochodzenia żydowskiego jest p. Rozborski, którego nazwisko semickie brzmi: Hersz Rozenbach. Kieruje on wydziałem V Izby Skarbowej, gdzie załatwia się w II instancji opłaty stemplowe i podatek od spadków i darowizn, gdzie również częto decyduje się ostatecznie w toku instancji wedle swobodnego uznania.

Na pięć wydziałów w Izbie Skarbowej są tylko dwa obsadzone przez rodowitych Polaków, leecz pochodzących z innych dzielnic.

Na 20 stanowisk w Izbie Skarbowej, do których przywiązany jest dodatek po 100 zł miesięcznie, są trzy zajęte przez Pomorzan.

Ta sama ilość stanowisk jednak jest również zajęta przez urzędników. wywodzących się z mniejszości narodowych. **Również bowiem pochodzenia żydowskiego jest kierownik oddziału bilansowego w wydziale II, p. Kazański,** do którego zakresu działania należy wymiar w I instancji podatków bezpośrednich dla płatników największych, to jest towarzystw akcyjnych na Pomorzu.' Zatem znów bardzo ważny dział w rękach urzędnika pochodzenia żydowskiego".

Z drugiej strony legalizuje się oficjalnie organizacje sjonistyczne o charakterze wojskowym, jak „Brith Hakail", która posiada swe oddziały w całej Polsce.

Dr. Orgla podaje, że

„Brith Hakail" i „Brith Trumpeldor" są to zbrojne organizacje żydowskiego nacjonalizmu. oficjalnie przygotowywane dla Palestyny, a faktyczne przeznaczone na różne powikłania, których w niedługim czasie oczekuje żydostwo w Europie."

Nie legalizują za to „Powstańców i Wojaków".

Doczekamy się, że otrzymamy jeszcze cios w plecy od organizacji, która pod ochroną naszych władz i przy ich pomocy przygotowuje się do tego momentu.

Padlibyśmy ofiarą własnej naiwności, do czego dopuścić nam nie wolno.

Una się pzyzwyczai!

— Nu Icek, z czego ty żyjesz?

— Uj ja mam dobry interes, kupiłem sobie kozę, ja potrzebuje ją doić, sprzedaje mliko i mam geld.

— Ale gdzie ty Icek ją trzymasz, przecie taka koziowa stajnia to kosztuje?

— Ty głupi, una siedzi u mnie w pokoju — to darmo.

— Nu dobrze, ale ten smród?

— Ii una się przyzwyczai!

Z. Kerom

Nędza wsi

Wszystkie grupy społeczne, a przedewszystkiem rolnictwo z dnia na dzień redukuje swój poziom życiowy, koszta utrzymania, aby przeciwstawić się piętrzącym się trudnościom ekonomicznym.

Rolnictwo sili się, aby znaleźć nowe środki dochodu, aby móc zadość uczynić nie tylko swoim osobistym wymaganiom, ale też aby spełnić te wszystkie obowiązki jakie nakłada na nie państwo.

Wszyscy wiemy doskonale, jakie są dochody włościaństwa, te tak humorystyczne sumy osiągane ze sprzedaży wszelkiego rodzaju zbóż, inwentarza żywego, (krów, owiec, świń, ptactwa domowego) okopowych (ziemniaków), ryb itp. produktów rolnych.

I przemysł rolniczy, krochmalnie, cukrownie, gorzelnie, młynarstwo upada coraz bardziej pod opieką utalentowanych karteli, monopoli oraz „pracujących" nad podniesieniem rolnictwa Izb Rolniczych.

A z drugiej strony mamy ogrom wydatków rolnictwa; utrzymanie domu (ubranie, jedzenie); utrzymanie w odpowiedniej kulturze ziemi (drenowanie, nawozy sztuczne); inwestycje konieczne w ruchomościach (maszyny rolnicze nowe i remont starych), oraz inwestycje w nieruchomościach (reperacje chociażby starych budowli gospodarskich); potrzeby kulturalne (abonament radja, gazety, udział w życiu społecznem), opłata procentów od długów, świadczenia socjalne, oraz rosnące stale podatki.

Te dwie szale wydatków i dochodów są do dziś dnia jeszcze niezrównoważone i daleko im do osiągnięcia tej równowagi, która decyduje o sile rozwojowej Narodu.

Te dwie strony — wydatki — dochody, prowadzą ze sobą ustawiczną, intensywną walkę choć wprawdzie bezkrwawą, ale mającą decydujący wpływ nietylko na rozwój i życie walczących stron, ale też na całe Państwo, a przedewszystkiem na skarb państwa.

Te dwie szale za bardzo wytrącone z równowagi, uśmiercają nieraz Narody.

Nędza wsi zmusiła i w dalszym ciągu zmusza rolnika do pozbywania się za bezcen wszystkiego, co ma jaką taką wartość, bez oglądania się na przyszłość, nie poruszając już racjonalnej gospodarki, o której nawet zapomniano.

A konjunktura wsi, rolnictwa wtedy dopiero może się zaznaczyć, może wyjść na szersze horyzonty, kiedy zarówno rola jak i inwentarz zacznie dawać jakie takie dochody, nie kosztem rabunkowej, ale racjonalnej gospodarki.

Chcąc wydobyć rolnictwo z tego chaosu, jaki wkradł się do włościaństwa, w związku z nierentownością warsztatów rolnych, należy uruchomić kredyty dla rolnictwa oraz przyjść z pomocą dla Banków Ludowych oraz kas o typie Stefczyka, które to kredyty będą zdolne odpowiednio rozdzielić, bez faworyzowania tych, co im się należy „w mordę, 20 groszy w zęby i paszoł won".

Chcąc dźwignąć rolnictwo, należy się też odwołać do solidarności, do spójni duchowej grup rolniczych.

Trzeba rozpocząć walkę z apatją, pesymizmem, jaki ogarnął całe grupy społeczne.

Dlatego głęboko należy się zastanowić nad położeniem wsi i nad warstwą ludową, trzeba dać przykład i pobudzić te szare masy wsi polskiej do celowej pracy, a przedewszystkiem wydajnej, która pozwoliłaby wyprowadzić rolnictwo z tego stanu w jakim się znajduje.

I nie kto inny jak tylko my Młodzi możemy rozbudzić ducha czynu wsi polskiej — wskazując jej jasne zbliżające się jutro.

Panowie z Kurjera

W niedzielę, dnia 22 lipca „Kurjer Poznański" w nr. 325 str. 18 wzywa „palaczy", aby nie popierali znanych firm żydowskich produkujących gilzy.

Pięknie! Każda gazeta powinna zamieszczać podobne notatki orjentujące czytelników, które firmy pod polskiemi nazwami ukrywają żłoby żydowskie.

Wśród żydowskich firm wymienia Kurjer fabrykę zwijek „Aida" we Lwowie. —

W tym samym numerze na stronie 5-ej umieścił Kurjer reklamę tejże firmy. Pragnęlibyśmy, aby narodowy „Kurjer Poznański" nie popełniał więcej podobnych pomyłek.

Obrazek dzisiejszej rzeczywistości

Otrzymaliśmy list otwarty skierowany do Zarządu Głównego Związku Weteranów R. P. w Poznaniu od jednego powstańca wielkopolskiego charakteryzujący skandaliczne stosunki w wymienionym Związku.

Między innemi w liście tym czytamy:

„Wiadomo także wszystkim, że Związek Weteranów otrzymywał od Urzędu Wojewódzkiego znaczne kwoty pieniędzy dla ulżenia biedzie tym, którzy granicę Państwa Polskiego cechowali własną krwią. a dzisiaj w wolnej Polsce nie mają dachu nad głową i zmuszeni są kazać się pożerać od głodu i gruźlicy. Wobec tego w imieniu nieszczęśliwych powstańców pytam się panów winowajców, czy macie mało tłuste posady, żeście byli zmuszeni nasz żebraczy grosz używać na cele wam nie dozwolone? Co mówi na to pan Prokurator? A co mówi Władza?.

Może będę za prawdę stawał przed sądem?".

Smutne to, ale coraz częściej w naszem życiu spotykane zjawisko, że osoby mocno protegowane ze względu na swoją „głęboką ideowość" dopuszczają się bezkarnie nadużyć na szkodę, jak w tym wypadku, potrzebujących opieki i wsparcia obywateli.

W liście tym czytamy nadzwyczaj kompromitujące fakty o niektórych członkach Zarządu Głównego. Dziwną obojętność wykazuje tu władza!

Podajemy powyższy fakt, jako charakterystyczny obrazek dzisiejszej smutnej rzeczywistości.

P. T. PRENUMERATORÓW I AGENTURY
prosimy o punktualne wpłacenie należności. Opóźnienia powodują nieregularne dostarczanie „Szczerbca".
Konto P. K. O. 214-387.

Redakcja i Administracja: Poznań, ulica Fr. Ratajczaka 31, II p.
Redaktor przyjmuje codziennie od 12—14.
Przedpłata: kwartalnie 1 zł, z przesyłką 1,20.
Konto P. K. O. 214.387.

Ogłoszenia: 20 groszy wiersz milimetrowy na 4 stronie 4 łamowej. Drobne ogłoszenia do 12 słów — 45 groszy. Wewnątrz 50% drożej. Ozdobne 20% droższe. Zastrzegamy sobie prawo nieprzyjmowania ogłoszeń bez podania powodów. Rękopisów się nie zwraca. Administracja czynna codziennie od 12 do 14-tej i 19 do 20-tej z wyjątkiem świąt.

Wydawca: Leon Biegała, Poznań — Tłoczono w Drukarni Centralnej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 25 — Za Redakcję odpowiada Jan Gołygowski, Poznań